



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Jesteśmy ponoć Polską B, czyli gorszą. Nie zgodziłabym się z tym. Jesteśmy może Polską biedniejszą, ale nie gorszą. W każdym razie mieszkańcy naszego regionu radzą sobie w tej nie najłatwiejszej sytuacji. Pomysłowość nasza okazuje się być zaskakująca. O tym jak odnajdują się w dzisiejszej rzeczywistości mieszkańcy przygranicznych terenów, piszemy w tekście „Wschodnia Polska ukraińska”. Poza tym wracamy do głośnej ostatnio sprawy byłych betanek, odwiedzamy artystów amatorów i zapraszamy na wiele ciekawych spotkań. Zachęcam do lektury. ■

ZA TYDZIEŃ

- O EDUKACJI NIEMOWLAKÓW I NIE TYLKO
- NAJPIĘKNIJSZE NASZE CMENTARZE

Dzień Nauczyciela

Ten zawód to powołanie

Były kwiaty, życzenia i podziękowania. Począwszy od najmłodszych, skończywszy na najstarszych, wszyscy uczniowie tego szczególnego dnia w roku dziękują swoim nauczycielom za ich pracę.

W jednych szkołach były akademie, w innych kameralne życzenia. Nie liczyła się jednak forma, ale pamięć o tych, którzy przez lata starają się nie tylko przekazać wiedzę, ale i odkrywać i rozwijać w swoich uczniach talenty. Wszyscy nauczyciele z Lubelszczyzny zaproszeni zostali do archikatedry, w niedzielę 14 października, na uroczystą Mszę świętą w ich intencji.

– Do zawodu nauczyciela trzeba mieć powołanie – mówi Marta Martyniuk, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 50 w Lublinie. – Odkąd sięgam pamięcią, moim marzeniem było zostać nauczycielem. Marzenie się spełniło. Nigdy nie żałowałam



AGNIESZKA PRYTUŁA

swojego wyboru, choć praca z dziećmi stanowi potężne wyzwanie i czasem łatwo nie jest.

Większość nauczycieli potwierdza jednak, że w ich pracy znacznie większe trudności sprawiają rodzice niż dzieci. – Łatwiej dojść do porozumienia z klasą, ustalić pewne zasady i być konsekwentnym, niż dojść do porozumienia z grupą rodziców – przyznaje wieloletnia nauczycielka Anna Rudnicka.

Praca nauczyciela na co dzień wymaga wielu przygotowań. To nie tylko poprowadzenie lekcji, ale wcześniej trzeba

Dobrze mieć dobrych nauczycieli

ją dobrze zaplanować, przygotować różne pomoce, by zajęcia były atrakcyjne, no i pozostaje jeszcze dźwiganie

zeszytów i kartkówek. Jeśli jednak jest się nauczycielem z powołania, wszystko razem sprawia ogromną satysfakcję. – A najbardziej cieszy, kiedy gdzieś na ulicy kłania się nam jakiś uczeń, którego już dawno nie uczymy, który skończył szkołę, wszedł w dorosłe życie, a jednak wciąż o nas pamięta – mówi Marta Martyniuk, życząc sobie i wszystkim nauczycielom jak najwięcej takich uczniów. **AGA**

SZLAK CHASYDZKI



Lublin jako dziewiętnasta miejscowość w kraju przystąpił do projektu „Szlak Chasydzki”, którego głównym celem jest zachowanie dziedzictwa żydowskiego. Inicjatorem przedsięwzięcia jest Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Deklarację przystąpienia do „Szlaku Chasydzkiego” wystosował prezydent Lublina Adam Wasilewski, uzasadniając ją wielowiekowym dziedzictwem kulturowym Lublina, troską o zachowanie tradycji i ochroną historycznych miejsc. Wspólne działania mogą przyczynić się do podniesienia atrakcyjności turystycznej i kulturowej naszego miasta i regionu. Fundacja koncentruje się na porządkowaniu i upamiętnianiu cmentarzy żydowskich, rewitalizacji zabytków i dostosowania ich do potrzeb społeczności lokalnych. ■

Wniesienie Tory do Jesziwy w Lublinie (luty 2007)

Dzieci na basen



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Uzdrowisko Nałęczów

NAŁĘCZÓW. 1370 dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy Nałęczów korzystało za darmo z oferty Uzdrowiska Nałęczów. Frajdę dzieciakom sprawiły Urząd Miasta i Uzdrowisko. Zajęcia grupowe odbywały się przez tydzień. Codziennie autokar przywozi na basen grupę ponad 40 dzieci z opiekunami. Udostępnienie uczniom basenu w kompleksie Atrium, należą-

cego do uzdrowiska, to wspólna inicjatywa Urzędu Miasta Nałęczów i Wojciecha Gucmy, dyrektora uzdrowiska. Dzieci są dowożone autokarami na koszt gminy. To ona opłaciła także instruktorów fizjoterapeutów, którzy prowadzą ćwiczenia korekcyjne z uczniami, u których wykryto wady postawy. Nad bezpieczeństwem dzieci czuwa ratownik z uzdrowiska.

Kongregacja

LUBLIN. Wieczornym czuwaniem modlitewnym w piątek 5 października rozpoczęła się trzecia Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło–Życie. Kolejny dzień rozpoczęła Msza święta, której przewodniczył abp Józef Życiński. W homilii skierowanej do uczestników podkreślił, że wyzwaniem dla naszej epoki jest przewycięzanie lęków na wzór Maryi. Podczas spotkań wykład wygłosił

m.in. moderatorem generalnym Ruchu Światło–Życie ks. Adam Wodarczyk. Były także prezentacje multimedialne i koncert zespołu diakonii muzycznej archidiecezji katowickiej – „AGAPETOS”. Ruch Światło–Życie naszej archidiecezji rozpoczyna także 26 października spotkania formacyjno-modlitewne dla osób dorosłych. Odbywać się będą w kościele rektoralnym przy ulicy Staszica. Początek godz. 18.00



PAWEŁ KANIUK

Diakonia muzyczna podczas Mszy św. rozpoczynającej kongregację

Papieski pomnik

DĄBROWICA. Abp Józef Życiński poświęcił pomnik Jana Pawła II, który stanął w Dąbrowicy. Na postumencie umieszczono papieskie słowa: „Nie lękajcie się”. Proboszcz parafii w Dąbrowicy – ks. Andrzej Sternik podkreślał, że parafianie nie tylko wznoszą pomniki, ale także pamiętają o nauczaniu Papieża. W niedzielę 7 października oddawali krew w domu parafialnym. W uczczenie dnia papieskiego włączyła się także młodzież, przygotowując wystawę poświęconą Janowi Pawłowi II.

Abp Józef Życiński poświęcił pomnik Jana Pawła II w Dąbrowicy



KRZYSZTOF STĘPNIAK

Będzie stadion

MOTOR LUBLIN. Według projektu przedstawionego w ratuszu miejskim ma być dwufunkcyjny – do żużla i piłki nożnej. Stadion przy al. Zygmuntowskich w Lublinie zostanie przebudowany. Będzie miał kilka boisk spełniających normy UEFA i Polskiego Związku Motorowego. Autorką projek-

tu jest inżynier architekt Anna Kasprzyk. Stadion wyposażony będzie także w komplet stanowisk komentatorskich oraz studio telewizyjne. Czas realizowanego projektu zaplanowany jest na lata 2008–2010. Połowa kosztów – 17 milionów euro – zostanie pokryta ze środków unijnych.



PIOTR GIEROBA

Obecnie stadion Motoru pozostawia wiele do życzenia

Spotkania biblijne

LECTIO DIVINA. W kościele rektoralnym przy ulicy Staszica ruszają spotkania z Biblią czyli *Lectio divina*. Raz w miesiącu, począwszy od środy 24 października, po Mszy św. o godz. 18.30 odbywać się będą spotkania, które zatytu-



wano „W Blasku i mocy słowa Bożego – duchowa lektura Biblii”. Będzie to nauka czytania Pisma Świętego, rozumienia go i odnośzenia do dzisiejszych czasów. Spotkania poprowadzi ks. prof. Mirosław Wróbel. Zapraszamy serdecznie.

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Dni Godności Człowieka

Godność ma głos



AUTOR BARTOSZ RUMIŃSKI

„Jan Paweł II – obrońca godności człowieka” – pod takim hasłem odbywały się w Lublinie Dni Godności Człowieka. Przez 5 dni można było obejrzeć ciekawy film, pójść na koncert, a także włączyć się do żarliwej niekiedy dyskusji.

– Dni Godności Człowieka były po to, by zwrócić uwagę na ludzi marginalizowanych przez władze, ale i dyskryminowanych przez nas samych, takich jak uchodźcy, dzieci, ludzie starsi, a także chorzy na AIDS czy prostytutki – mówi Magdalena Popiel-Popielec, współorganizator. Chodzi o to, by w ogóle zauważyć problem, że tak często godność ludzka jest deptana. Dni miały zachęcić do pracy nad rozwiązaniem tych problemów, skłonić ludzi do działania, by walczyli z niesprawiedliwością i pomagali potrzebującym w odbudowie ich godności. Dni odbywały się w ramach obchodów VII Dnia Papieskiego. Według M. Popiel-Popielec, im dalej od śmierci Papieża Polaka, tym rzadziej mówi się o jego przesłaniu. Przedsięwzięcie było formą zwrócenia uwagi, że Jan Paweł II czynił wszystkim, by godność nie była spychana na boczny tor i że trzeba pochylić się nad potrzebującym człowiekiem. We wskazy-

waniu formy, jak to robić, pomagali zaproszeni goście. Jednym z nich była Alexandra-Luminita Petrescu, przewodnicząca Foundation for Pluralism w Rumunii, działaczka na rzecz demokracji, społeczeństwa obywatelskiego i praw kobiet. Opowiadała o swoich niezliczonych doświadczeniach w walce o godność praw kobiet w środkowej Azji i północnej Afryce oraz wskazywała na najbardziej skrajne przypadki pogwałcenia ludzkiej godności i schyłku dyktatury Ceaușescu w Rumuni. Przytoczyła sceny brutalnych pobić na ulicach Bukaresztu, a także sytuację dzieci z domów dziecka, z których przed 1990 rokiem 80 proc. było zarażonych wirusem HIV.

Dni Godności Człowieka były podzielone na bloki tematyczne, np. „Godności nie mierzy się centymetrem”, „Godność nie ma płci i pochodzenia”, „Godność ma głos”, „Godność nie zna granic”. Organizatorem przedsięwzięcia było Centrum Duszpasterstwa Młodzieży w Lublinie oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej.

Luminita Petrescu
(w środku)
opowiadała
o swoich
niezliczonych
doświadczeniach
w walce
o godność
praw kobiet

BRUM

Jesienne Międzynarodowe Dni Biblijne

Manuskrypty z Qumran

Jak żyli ludzie w czasach Chrystusa? Co zawierają i o czym świadczą tajemnicze manuskrypty z Qumran – o tym na sympozjum na KUL.

Qumran to miejsce niedaleko Morza Martwego, gdzie 60 lat temu odkryto ostatnie żywe manuskryptów pochodzących z okresu od II wieku przed Chrystusem do I wieku po Chrystusie. Odkrycie to było rewolucją dla różnych dziedzin nauki, począwszy od bibliistyki, na historii skończywszy. Dzięki tym odkryciom można było w nowym świetle spojrzeć na judaizm i kontekst historyczny czasów Pana Jezusa.

Manuskrypty zostały znalezione w 11 grotach na terenie dzisiejszego Izraela. Są

to pisma papirusowe i pergaminowe w języku hebrajskim, aramejskim i greckim. Dotyczą one zarówno życia samej wspólnoty z Qumran, jak i zawierają teksty Starego Testamentu.

Międzynarodowe sympozjum zatytułowane „Qumran pomiędzy Starym a Nowym Testamentem” odbędzie się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim od 25 do 27 października. Zaproszono na nie wielu znakomitych gości, znawców tematu z całego świata. Wykłady są otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Rozpoczynają się o godz. 9.30. Szczegółowy program na stronie internetowej www.kul.lublin.pl.

A

■ R E K L A M A ■

www.skok-chmiel.pl

SKOK CHMIELEWSKIEGO
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

■ **PRAKTYCZNE POŻYCZKI od 1%**
praktyczna kwota pożyczki 1000 zł
Obrót 36 miesięcy, RRSO 13,91 %

■ **LOKATY 6,2%-7%**
opracowanie w skali roku

■ **KREDYTY od 5,20%**
RRSO od 5,90% do 7,01%
mieszaniowe do 25 lat

■ **ROR 4%** (prowadzenie 1,50 zł/mc)
karta Visa Elektron gratis

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD 120 ODDZIAŁÓW W POLSCE

Wschodnia Polska

Nawet 6 tysięcy złotych miesięcznie zarabiają mieszkańcy przygranicznych powiatów Lubelszczyzny. W jaki sposób? Trzeba tylko „jeździć na szlaban”.

tekst i zdjęcia

BARTOSZ RUMIŃSKI



Dorohusk. 25 kilometrów od Chełma. Dzień jak co dzień. Na granicy mniejsze lub większe kolejki. Biało-czerwone bariery, odprawa, celnicy, żołnierze, a potem już tylko moc tanich produktów. Nic prostszego, tylko tam kupić, a u nas drożej sprzedać.

Nie wszystko złoto, co się świeci?

To tylko pozornie wygląda tak różowo. Zazwyczaj cała wyprawa na wschód trwa 3–4 godziny, ale czasem na przejściu traci się ich kilkanaście. Mój kolega stał kiedyś 36 godzin – twierdzi 24-letni Mateusz, który, wożąc paliwo, zarabia na studia. – Niedogodności nas jednak nie odstraszają. Jeżdżę ja, cała moja rodzina, bliscy mojej narzeczonej oraz większość moich znajomych. A cóż możemy innego robić, skoro ani w Chełmie, ani w okolicach nie ma pracy? – dodaje.

Według danych Powiatowego Urzędu Pracy w Chełmie stopa bezrobocia na koniec lipca 2007 roku wynosiła 21,6 proc., a do urzędu wpływa średnio 550 ofert pracy. – Co z tego, jeśli jeździ 70 proc. mieszkańców przygranicznych miejscowości – twierdzi 50-letnia Krystyna, od 7 lat regularnie odwiedzająca Ukrainę. – Są to często ludzie bez pracy, ale wielu ma stałe zatrudnienie i chyba tylko pazerność pcha ich na wschodnią stronę. Ja zawsze wiozę „legal”, czyli 1 litr wódki, karton papierosów i 10 litrów paliwa w karnistrze – dodaje. Dziennie wykonuję średnio dwa kursy. Po to, by nie drażnić celników. Jednocześnie rośnie konkurencja. Wielu jest młodych, którzy sprowadzili tanie auta z Niemiec i wykorzystują je do przemytu alkoholu i papierosów, ale nie tylko. Niektórzy zrezygnowali nawet ze studiów, by mieć więcej czasu na to, by jeź-

Początek kolejki – 10 kilometrów przed szlabanem

Tablica informująca o liczbie kilometrów. Lublin od Ukrainy dzieli niecałe 100 km

dzić. Młodych kuszą tanie ubrania, które stały się także żyłą złąta dla drobnych handlarzy. Na przykład markowe buty można za granicą kupić za 65 złotych i sprzedać je w Polsce za ponad sto. Jeśli chodzi o papierosy i alkohol, to karton najpopularniejszych kosztuje 20 złotych, a półlitrowkę czystej można mieć już za 3 zł i 48 gr. Krocie przynosi również sprzedaż paliwa. Litr ropy na Ukrainie można obecnie kupić za

2 złote i 15 gr, a benzyna kosztuje 2 zł 50 gr. Po polskiej stronie ceny artykułów oczywiście idą w górę, ale i tak są bardzo atrakcyjne. Papierosy i alkohol schodzą na pniu. Kupującymi są najczęściej sąsiedzi, znajomi, a także dalsza rodzina. Ważną rzeczą jest to, by mieć stałych odbiorców szczególnie na paliwo. Wtedy nie trzeba zbyt długo składować niebezpiecznych, łatwopalnych substancji na przykład w garażu. Cały biznes daje 100–150 złotych czystego zysku z jednego kursu. I to nawet po odliczeniu łapówek dla ukraińskich funkcjonariuszy.



a ukraińska



Droga przez mękę

Na Ukrainie trzeba płacić mundurowym dosłownie za wszystko. Za wydanie kwitu, za wypełnienie kwitu, za podbicie kwitu i za przyjęcie kwitu. I to już przy wjeździe! To, że możemy przekroczyć granice, kosztuje 25–30 hrywien. Wymuszone opłaty diametralnie wzrastają przy wyjeździe. Wahają się od 100 do 300 hrywien. Wysokość haraczu jest uzależniona od kilku czynników: od długości kolejki, od ilości przewożonych towarów, oraz... od humoru pogranicznika. Jednak nie swego rodzaju dziesięcina jest na przejściu najgorsza. Mrówki najbardziej boją się... innych mrówek. W kolejce niekiedy odbywają się dantejskie sceny. Bójki, wyzwiska, klótnie, wymuszenia to niestety prawie codzienność. – Kiedyś podobno w kolejce ktoś biegł z nożem. Jeden mężczyzna zginął – mówi 22-letnia Magda, mieszkanka Chełma. – Też bardzo boję się kilkuosobowych grup ukraińskich wyrostków, które żądają drobnych, a kiedy im się nic nie da, grożą wybięciem okien w samochodzie. Są jak szarańcza. Potrafią

Budka straży granicznej

przez dwadzieścia minut stać nad człowiekiem – dodaje.

Całe życie pod górkę

Niedawno żyjącym z granicy doszedł nowy problem. Według mrówek, w ostatnich miesiącach ceny ukraińskich artykułów znacząco wzrosły. Przyczyną takiej sytuacji upatrują w ograniczeniach ruchu granicznego pomiędzy Polską a Białorusią. Co ma piernik do wiatraka? To, że mieszkańcy powiatów bialskiego, parczewskiego, a nawet siemiatyckiego (Podlasie) nie mogą jeździć na Białoruś, masowo przyjeżdżają na polsko-ukraińskie przejście w Dorohusku. To wydłuża kolejki i rodzi jeszcze większe frustracje, awantury, a popyt w ukraińskich sklepach winduje ceny.

Informacji, jakoby Polacy mogli przekraczać granicę z Białorusią jedynie 3 razy w miesiącu, nie potwierdził nam Andrzej Wójcik, rzecznik komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Jednocześnie dodał, że słyszał o jakiś ograniczeniach, ale jego zdaniem odnoszą się one do limitu przewożonych towarów.

Jeśli chodzi o ewentualne kary za próby przemytu, to wahają się one od 100-złotowego mandatu, a w przypadku wykrycia większej kontrabandy sprawa kierowana jest na drogę sądową. Mrówki najbardziej boją się wpisania samochodu do ewidencji. Dzieje się tak, kiedy celnicy wykryją przemyt. Potem przez trzy miesiące znajdujący się w komputerowej bazie samochód musi za każdym razem wjeżdżać na tzw. kanał. Tam pogranicznicy bardzo dokładnie szukają skrytek, niekiedy rozkręcając samochód na części pierwsze.

Wschodnia granica Unii europejskiej

Jednym z elementarnych wymogów akcesji Polski było uszczelnienie wschodniej granicy. Od początku lat 90. nastąpiło stopniowe umocnienie wschodnich rubieży kraju. Początkowo Nadbużański Oddział Straży Granicznej liczył 8 jednostek. Teraz jest ich 17, a liczba funkcjonariuszy wynosi ponad 2 tysiące. 1 maja 2004 był dla pograniczników egzaminem szczelności. Według rzecznika, funkcjonariusze zdali ten egzamin, a powszechny przemyt to już historia. Kontrabandę na masową skalę wykrywa się teraz jedynie w autokarach i pociągach, np. relacji Kijów–Warszawa–Berlin. Wójcik podkreśla, że kontrolowanych jest 100 procent przekraczających granicę i że Nadbużański Oddział Straży Granicznej na pewno jest przygotowany na dołączenie Polski do Strefy Schengen (układ z Schengen zakłada, że 1 stycznia 2008 roku znikną szlabany na zachodnich i południowych granicach Polski, a jedyną zaporą pozostanie właśnie wschodnia i północna granica naszego kraju). ■

LUDZIE MRÓWKI

MATEUSZ CHOINA

– Jeśli chodzi o mrówki, to w pewnym stopniu rozumiem ich sytuację. Jeżeli we wschodniej Polsce nie ma pracy, to naturalne jest, że muszą jeździć. Z drugiej jednak strony na przemycie cierpi państwo. Przecież na te towary nie jest nałożony podatek akcyzowy. W ten sposób rozwija się szara strefa. To błędne koło.



BARBARA STROIŃSKA

– Rząd powinien zadbać o tych ludzi. Dać im pracę. W samej konstytucji jest napisane, że państwo musi stwarzać warunki pracy i likwidować bezrobocie. Jeśli będą miejsca pracy, to ludzie będą mieli z czego płacić podatki, a wschodnia Polska przestanie być tą klasy B. Z drugiej strony państwo musi działać dwutorowo i już teraz uszczelniać granice. To bardzo trudna sprawa.



JAN TOMASZEWSKI

– Sam kupuję tańsze papierosy, zwłaszcza że mieszkam blisko targu. Po co wydawać pieniądze i słono przepłacać? Za cały karton płacę tylko 30 złotych, a jak kupuję dwa za jednym razem, to kosztuje mnie to tylko 50 złotych. W normalnym sklepie musiałbym wydać dwa razy więcej. Wszyscy moi sąsiedzi kupują. Jeśli chodzi o tanią ukraińską wódkę, to nie kupuję. Mam 80 lat, zdrowie już nie pozwala.



Byłe betanki opuściły dom w Kazimierzu

Eksmisja po 2 latach

Przed tygodniem zakończyła się okupacja domu zakonnego w Kazimierzu Dolnym przez byłe siostry betanki. Przez dwa lata władze kościelne usiłowały dojść do porozumienia z byłymi zakonnice. Bezskutecznie. Sprawę oddano do sądu. Swój finał znalazła ona 10 października.

Wielokrotnie „Gość Niedzielny” pisał już o sprawie. Mediacji z siostrami, które zamknęły się w domu zakonnym w Kazimierzu, nie uznając nowej przełożonej zgromadzenia, podejmowali się biskupi, księża profesorowie KUL i świeckie autorytety. Bezskutecznie. Ponad 60 kobiet, głównie młodych sióstr, które nie złożyły jeszcze ślubów wieczystych, na wezwanie byłej siostry generalnej Jadwigi Ligońskiej przybyło do klasztoru i odcięło się od świata. Do zakonnice dołączył wkrótce były franciszkanin Roman Komaryczko.

Była przełożona s. Jadwiga twierdzi, że ma prywatne objawienia, którymi kieruje się w życiu. To wokół jej osoby zebrały się młode siostry, w efekcie wypowiadając posłuszeństwo władzom zgromadzenia, a ostatecznie także i Kościołowi. W ciągu trwania konfliktu młodym siostronom wygasły śluby czasowe i z mocy prawa stały się osobami świeckimi, bezprawnie przebywającymi w domu w Kazimierzu. Siostry, które były po ślubach wieczystych, odmówiły posłuszeństwa przełożonym zgromadzenia, zostając z niego wykluczone. Po wielu bezskutecznych mediacjach sprawa została oddana do sądu, który orzekł eksmisję przebywających nielegalnie w kazimierskim domu kobiet.

Ranek

Środa, 7 rano. Kazimierz Dolny, ulica Puławska, tuż przy Wiśle. Wozy transmisyjne, kilkudziesięciu dziennikarzy, policjanci, straż pożarna, pogotowie, gapie i ogarniająca wszystko mgła. Tak gęsta, że ledwo widać wylaniający się spośród bujnej zieleni dom zakonny Sióstr Rodziny Betańskiej. Naprzeciwko niewielka grupka ludzi. To rodziny kobiet zajmujących budynek. Unikają rozmowy z prasą. Zdawkowo rzucają tylko, że czują się źle, że stresują ich dziennikarze, a przede wszystkim że są przerażeni, bo nie wiedzą, co się wkrótce stanie.

Tuż po 9 do bramy zakonu puka komornik. Nikt nie otwiera. Drzwi musi otworzyć



BARTOSZ RUMIŃSKI

Żeby dostać się do domu zgromadzenia, trzeba było drabiny i ślusarza

ślusarz. Komornik w asyście kilku policjantów wchodzi do środka. W stronę bramy kieruje się policyjny kordon. W sumie kilkudziesięciu zaopatrzonych w tarcze mundurowych. Cisza, spokój, mgła opada. Mariusz Sokołowski, rzecznik Komendy Głównej Policji, przekazuje, że w jednym z pomieszczeń znaleziono rozwieszone pieluchy i kobietę trzymającą na rękach dziecko. Okazało się, że matką niemowlęcia jest siostra jednej z byłych betanek, która od około dwóch tygodni razem z mężem mieszka na terenie zgromadzenia. Dziecko wraz z matką do szpitala odwozła karetka, by sprawdzić ich stan zdrowia.

Trudne porozumienie

Ksiądz Mieczysław Puzewicz, rzecznik abp. Józefa Życińskiego, obecny podczas czynności komorniczych w domu betanek, potwierdza, że zachowania byłych sióstr wskazują na duży stopień psychomanipulacji. Kobiety nie mają kontaktu z rzeczywistością, są w amoku wywołanym pieśniami religijnymi, nie są w stanie odpowiedzieć na zadawane im pytania.

Większość byłych zakonnice wobec działań policji zachowuje spokój. Tylko niektóre nie chcą opuścić zajmowanych pomieszczeń. Największym problemem dla policji okazał się były franciszkanin, który zachowywał się bardzo agresyw-

nie. Opuścił dom zgromadzenia w kajdankach.

Wśród byłych zakonnice znajdowało się pięć cudzoziemek (Rosjanki i Białorusinki), które nielegalnie przebywały na terytorium Polski. Kobiety zostały przewiezione do aresztu deportacyjnego przy ul. Północnej w Lublinie. W końcu po 6 godzinach negocjacji byłe siostry zgadzają się opuścić dom w Kazimierzu.

Finał sprawy

W trosce, by nie zostały bez dachu nad głową, przygotowano dla nich miejsca w trzech domach rekolekcyjnych, do których zostały przewiezione autokarami. Byłe siostry nie chcą jednak skorzystać z pomocy oferowanej przez archidiecezję. Spod domów rekolekcyjnych zabierają je prywatne samochody.

Próbując rozwiązać dramat młodych kobiet i ich rodzin – przecież wstępując do zgromadzenia, chciały służyć Bogu i Kościołowi, a nie występować przeciw niemu – abp Józef Życiński zwracał się z apelem do wiernych o wsparcie modlitewne dla sióstr i o przyjęcie ich w rodzinach w klimacie życzliwości i spokoju. Na apel odpowiedziało kilkanaście rodzin, które były gotowe gościć u siebie byłe zakonnice, pomagając im odnaleźć się w nowej sytuacji. Jednak i z tej propozycji żadna z kobiet nie chciała skorzystać.

BARTOSZ RUMIŃSKI
współpraca **AGNIESZKA PRZYTUŁA**



ZDJĘCIA AGNIESZKA PRZYTUŁA

Honorowy obywatel

Rita Gombrowicz lublinianką

Najpierw było otwarcie wystawy fotografii w Ratuszu, potem najślynniejsza chyba lekcja w literaturze i w końcu uroczyste wręczenie honorowego obywatelstwa Lublina Ricie Gombrowicz.

Czarno-białe fotografie przedstawiają Witolda Gombrowicza z żoną i przyjaciółmi. Rita z fotografii i ta żywa, która przyjechała do Lublina, ma wciąż ten sam uśmiech. Żałuje, że nie nauczyła się polskiego, ale jako honorowa lublinianka poczuła się w obowiązku wziąć się do pracy i zmienić ten stan rzeczy.

Na jej cześć Ratusz udekorowano specjalnymi wstęgami z nazwiskami wszystkich hono-

wych obywateli miasta, a przy wejściu ustawiono scenę, na której aktorzy Kompanii Teatr i Teatru Provisorium odegrali słynny fragment lekcji z najsłynniejszego dzieła Gombrowicza „Ferdydurke”. Z zachwytem na popisy aktorskie patrzyli uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej, którzy tak wczuli się w gombrowiczowskie klimaty, że wznosili hasła zaczerpnięte z „Ferdydurke”, skandując „precz ze szkołą” i „niech żyje szkoła”.

Uroczysta sesja rady miasta zaczęła się równo w południe w gmachu Trybunału Koronnego na Starym Mieście. – Bliskie i regularne związki pani Rity z naszym miastem powodują, że ta laudacja jest nie tyle na cześć jej męża, wielkiej postaci polskiej kultury, co na

cześć naszego wielkiego przyjaciela – mówił Włodzimierz Wysocki, zastępca prezydenta Lublina, który wygłaszał laudację.

Z okazji uroczystości nadesłano także dla pani Rity Gombrowicz listy gratulacyjne. A bohaterka uroczystości przyznała, że czują się całkowicie złublinizowana. – Witold zawsze ze mnie się nabijał. Teraz nabijałby się jeszcze bardziej, bo nie znosił takich uroczystości. Ja jednak jestem wzruszona, bo było pełno uczuć i byli moi przyjaciele – wyznała po uroczystości.

Na górze, po lewej:

Ratusz udekorowano wstęgami z nazwiskami honorowych obywateli Lublina

Po prawej:

Rita Gombrowicz

Poniżej:

Fragmety przedstawienia „Ferdydurke”

Rita Gombrowicz jest siódmą z kolei osobą uhonorowaną tytułem honorowego obywatela Lublina. Przed nią tego zaszczytu dostąpili: rok 1994 – Marian Chojnowski, pierwszy prezydent miasta po II wojnie światowej, rok 1997 – papież Jan Paweł II, rok 1997 – arcybiskup lubelski Bolesław Pyłak, rok 2000 – prof. Norman Davies, wybitny brytyjski historyk, rok 2002 – Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na obczyźnie, rok 2005 – prof. Rocco Buttiglione, włoski filozof i polityk **AGA**



Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych –
plastycy amatorzy

Sposób na życie

„Malowanie wpływa z potrzeby mojego serca, stało się mym sposobem na życie” – mówi Teresa Prendecka, artystka amatorka.

Rzeźby, rysunki, fotografie, obrazy, a wśród nich portrety, martwe natury, malownicze pejzaże – wszystko wykonane dzięki niesamowitej pasji tworzenia przez artystów skupionych w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie. 43-letnia działalność TPSP na stałe wpisała się w kulturalny krajobraz Lublina i Lubelszczyzny.



Ewa Czarnota
prezentująca
swoje prace

wystarczy tylko odrobina talentu i chęci do jego pielęgnowania. Zeby go odkryć, potrzeba czasem odrobiny

szczęścia lub splotu okoliczności. Tak było w przypadku Teresy Prendeckiej, lubelskiej artystki. Swoje zmagania ze sztuką rozpoczęła w Ognisku Plastycznym w TPSP. Dziś jej obrazy znajdują nabywców nie tylko w Polsce, ale i w USA, Izraelu i Wielkiej Brytanii. Za swą działalność w dziedzinie kultury na rzecz Lublina i Lubelszczyzny została odznaczona nagrodą Prezydenta Miasta Lublina. – W swoich pracach Tereska szuka potwierdzenia swojej osobowości oraz oderwania się od codziennego życia. Jej obrazy odznaczają się ciekawą gamą kolorystyczną, dostrzega się w nich grę światła i odpowiednią kompozycję – mówi Kazimierz Drzewiński, prezes TPSP, doceniając twórczość pani Teresy.

Artyści wiedzeni pasją tworzenia zapisują w rzeźbach, obrazach piękno codziennej, zwyczajnej rzeczywistości. Podłoża do ich rozwoju dostarcza im oczywiście Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, organizując wystawy wiosenne i jesienne, konkursy, plenery i inne imprezy.

MIROSLAW RÓG

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin
tel./faks 081 534 61 36
Redagują: ks. Wojciech Pęcherzewski – dyrektor oddziału, Agnieszka Przytuła

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedzielny.pl

Dla studentów

Kursy przedmałżeńskie

Ruszą przedmałżeńskie kursy dla studentów. Początek drugiej edycji specjalnych zajęć dla przyszłych małżonków rozpocznie się już 24 października.

– To nie będą wykłady, a warsztaty, na których będzie można swobodnie mówić o swoich problemach w relacjach damsko-męskich – mówi ksiądz Marek Szoldra z Duszpasterstwa Akademickiego UMCS. Przez dziesięć tygodni będą poruszane wszystkie najważniejsze kwestie związane z małżeństwem, od liturgicznych, poprzez prawne, kończąc na psychologicznych. W poprzedniej edycji warsztatów brało udział 12 par. Uczestnicy twierdzili, że dużo dowiedzieli się na swój temat, a kiedy pojawiał się problem, moderatorzy warsztatów pomagali go rozwiązać. Po zakończeniu kursu uczestnicy otrzymują specjalne zaświadczenia, które można przed ślubem okazać w parafii. Czyny to zadość formalnościom, jakie trzeba wypełnić przed zawarciem małżeństwa.

Pierwsze spotkanie odbędzie się 24 października o godz. 20, w sali przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP (garnizonowym), przy al. Racławickich 20 w Lublinie.

Zakochani
powinni dobrze
przygotować się
do małżeństwa

BRUM



PIOTR GIEROBA

Lublin kolarstwem stoi

Będzie wyścig

W zdrowym ciele zdrowy duch. Tę maksymę musiały poważnie potraktować władze miejskie, ponieważ w przyszłym roku w Lublinie odbędą się dwie wielkie imprezy kolarskie.

Ojcem pierwszej będzie do niedawna najlepszy polski kolarz Cezary Zamana, który po zakończeniu kariery zajął się promocją sportów rowerowych na terenie kraju. Teraz przyszedł czas na Lublin. 15 czerwca odbędzie się jeden z etapów maratonów ro-

werowych z cyklu MBT. Ma być to impreza, w której każdy będzie mógł wziąć udział. Oprócz kolarzy górskich mają pojawić się również wybitne postaci kolarstwa szosowego. Zawody mają odbywać się na terenach wokół Zalewu Zemborzyckiego.

Drugą wielką imprezą na Lubelszczyźnie będzie jeden z etapów największego i najbardziej prestiżowego wyścigu w Polsce – Tour de Pologne, który rozpoczyna się we wrześniu.

BR